GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

24 CZERWCA 1917

NR. 148. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 16 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—. rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·60, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce) K —·20
„ układ tabelaryczny . . „ —·40
Nadesłane . . . . „ 1·—
Nekrologi . . . . „ 1.—
Komunikaty (po kronice) . . . „ 2·—
Paski (2 i 8 stronica) . . . . „ 20·—
½ Paski poprzeczne . . . . „ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl. „ 1·—
dla prenum. zamiejsc. „ „ „ 2.—
Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 3.

Konieczność państwowa.

Hr. Clam Martinic mógł był zadowolnić się stworzeniem większości doraźnej, któraby była uchwaliła prowizoryum budżetowe. Położenie parlamentarne stawiało mu w tem za warunek rekonstrukcyę gabinetu w takim duchu, aby Koło polskie mogło obdarzyć rząd zaufaniem. Czyniąc to, hr. Clam Martinic przedsiębrałby był krok, ze stanowiska sztuki parlamentarnej, taktyczny, działałby na metę krótką. Prezydent ministrów nie chciał poprzestać na taktyce politycznej i zapragnął strategii. Postanowił gabinet sparlamentaryozwać przez powołanie przedstawicieli stronnictw i „umiędzynarodowić" przez wciągnięcie ministrów rodaków. Chciał stworzyć coś trwalszego, niż większość dla pewnego doraźnego celu. — Chciał zapoczątkować dalszą przyszłość. Plan ten napotkał na trudności, znane czytelnikom z informacyj telegraficznych, hr. Clam Martinic ustąpił.

Oto w krótkości historya przesilenia, które w dziejach parlamentaryzmu przedlitawskiego pozostanie pamiętnem, bo szło w niem o coś więcej, niż o zmianę gabinetu. Wszyscy rozumieli, iż opozycya przeciw hr. Clam Martinicowi stworzyła konflikt o głębokiem, zasadniczem znaczeniu. Parlament, zwołany po raz pierwszy od czasu wojny, stanął swą większością opornie wobec rządu i odmówił mu tzw. konieczności państwowych. Kto będzie zmuszony do ustąpienia? — brzmiało pytanie. — Rząd, czy parlament? Ze strony niemieckiej odpowiadano z góry i niemal zuchwale: parlament. — Niemal domagano się, aby miejsce uchwał Izby poselskiej zajął mało ukryty absolutyzm. Pewne pisma zaczęły tłomaczyć na wszystkie tony, iż budżetu odmawia się nie rządowi, ale państwu. „Nieprzyjaciel na granicy, a ktoś nie chce dać pieniędzy na armaty!" — pisały pewne organy, które przewrotność doprowadzają do naiwności. Było to wezwanie, aby rozpędzić oporną Izbę i ująć w rękę haczyk paragrafu czternastego, którym tak wygodnie grzebie się w gmatwaninie stosunków wojennych. Paragrafu, który uwalnia państwo od zajmowania się życzeniami społeczeństwa i stwarza błogosławione możliwości różnych „octroi", tak pełnych nadziei dla rozochoconego szowinizmu pp. Wolfów i Heinych.

Odpowiedź wypadła wprost przeciwnie do tych snów o potędze. Rząd ustąpił, parlament pozostaje. I jeżeli kiedy, to dzisiaj można powiedzieć, że nad rozstrzygnięciem sytuacyi unosił się w Austryi duch politycznego przewidywania. A rzecz to nie częsta w państwie, które tak przywykło chodzić po linii najmniejszego oporu, iż wsuwało się na nią niemal automatycznie, jak koń pocztowy, który od lat odbywa codziennie tę samą drogę. Odroczenie lub rozwiązanie parlamentu byłoby czemś niemal normalnem w takiem położeniu, jak wczorajsze. Tylko że stosunki, w jakichby to miało się dokonać, nie mają śladu normalności na wewnątrz, ani na zewnątrz. To oceniono w sferach istotnie decydujących — i parlament pozostaje.

Stosunki te określają się jednem słowem: wojna. Zrozumiano, iż trzeba uczynić wybór między osobą prezydenta ministrów a wrażeniem, jakie wywołałoby rozejście się parlamentu, zwołanego po raz pierwszy od trzech lat boju na frontach. Państwu, które walczy, nie dość obronić się orężem. Prócz siły fizycznej musi ono wykazać się potęgą duchową — zwartością wewnętrzną, porozumieniem między rządzonymi a rządzącymi. Porozumieniem, którego przed opinią świata nie zastąpią pozory, stwarzane naciskiem dyscypliny wojennej, i energią rozporządzeń, wydawanych bez kontroli i bez zgody społeczeństwa. Silnem powinno ukazać się państwo zarówno oczom nieprzyjaciół, jak sprzymierzeńców, aby jedni i drudzy tę jego siłę musieli wciągać w swe rachuby. Zwartość państwowa Austryi będzie ciężyła na układach pokojowych, jakie prędzej czy później zakończą tę katastrofę. — Wojna toczy się, jak już dzisiaj wszystkim wiadomo, o demokratyzacyę społeczeństw i o równouprawnienie narodowości. Jasny więc interes nakazuje, aby świat wiedział, z jednej strony, że w tem państwie nie rządzi się przeciw żadnemu narodowi — z drugiej aby nie patrzył na wyrzucenie za obręb wypadków czynnika demokratycznego, jakim jest parlament. Państwo potrzebuje swych konieczności, które mieszczą się w budżecie. Ale parlament jest dlań dzisiaj koniecznością pierwszą i najważniejszą. — Może ujść to wzrokowi zaćmionemu szowinizmem. Dostrzeże to każdy, kto ogląda teraźniejszość z wyższego stanowiska, a przez to widzi dalej i szerzej.

Ta sama konieczność ukazuje się od wewnątrz państwa. Jak odmówić głosu obywatelom, którzy składają z bronią ofiarę krwi lub cierpią bez broni? Walka rozszerzyła się poza „ściślejszy teren wojenny" i ugniata cały organizm społeczny. Skoro zaś moc wewnętrzna państwa zasadza się na godziwym stosunku między obowiązkiem a prawem, to parlament jest i z tej strony koniecznością państwową, wobec której jakże maleje uchwalenie prowizoryum temu, czy innemu prezydentowi gabinetu!

Taką jest nauka z próby, jaką przetrwał właśnie parlamentaryzm austryacki. Ktokolwiek zastąpi hr. Clam Martinica, będzie z losu swego poprzednika poinformowany, że utrzymanie parlamentu jest koniecznością państwową. Ta wielka kwestya podniosła na poziom ważnych wydarzeń sprawę w normalnych stosunkach tak zwykłą, jak pozostanie lub ustąpienie gabinetu. Na tym dalekim horyzoncie znikają prawie szczegóły ostatniego przesilenia, jego kuloarowe perypetye, nawet jego rozwiązanie w ten czy w inny sposób. Będzie czas do nich wrócić, gdy przyjdą nowe fakty. Dzisiaj stwierdźmy jedynie, że w zwycięstwie parlamentu nad rządem objawiła się szersza i głębsza myśl polityczna. Bo przesilenie gabinetowe było tym razem naprawdę przesileniem państwowem. Było kryzysem, w którym zarazki absolutyzmu uległy swym antytoksynom i nie rychło, miejmy nadzieję, podejmą znów swą infekcyjną kampanię.

U włodarza żywnościowego.

Wiedeń, 22 czerwca.

W dniu 20. b. m. prezydyum Koła polskiego odbyło dłuższą konferencyę z ministrem Höferem, w której wzięli także udział posłowie Długosz i Wysocki oraz dyrektor urzędu żywnościowego p. Raczyński. W ciągu obrad okazało się, że minister Höfer był już przez dyrektora Raczyńskiego należycie poinformowany o skargach z kraju nadchodzących, że już przed tą konferencyą wydał był szereg zarządzeń zmierzających do poprawy stosunków aprowizacyjnych, że jednak w niejednym kierunku winę odnieść należy do „vis major". Zadaniem więc reprezentacyi kraju będzie czuwać nad tem, by zarządzenia, które minister już wydał i w najbliższym czasie wyda, zostały ściśle wykonane i by znikły conajmniej te niedomagania, które nie dadzą się wytłomaczyć powoływaniem się na „vis major".

W szczególności podkreślić należy ważność stworzenia rady przybocznej, która współdziałać ma w akcyi zapomogowej przez rząd zainicyowanej. Rząd na cele niesienia bezpośredniej pomocy warstwom niezasobnym w środki materyalne przeznaczył 300 milionów koron. W pierwszym kwartale rozdzielono z tego na poszczególne kraje 90 milionów, dla Galicyi przypadło z tego 7½ miliona. Wobec skonstatowania, że władze centralne w swych obrachowaniach przyjęły dla Galicyi liczbę 4 miliony głów, w rzeczywistości zaś uwzględnić należy conajmniej 5.6 milionów głów, minister Höfer uznał słuszność żądania, by w drugim kwartale rozdziału kwoty dokonano ściśle wedle klucza ludności (w naszej depeszy onegdajszej zaszła pomyłka przy odbieraniu telefonicznej rozmowy i była mowa o kluczu narodowościowym. Przyp. Red.). Druga rata dla Galicyi wyniesie więc 8½ miliona. — W ramach tejże akcyi zapomogowej uwzględnione ma być także żądanie dostarczenia kuchniom wojennym jęczmienia, krup i innych środków spożywczych i pozwolonem ma być, by kuchnie wojenne z budżetu akcyi zapomogowej poczynić mogły nieodzowne inwestycye, jako to zakupić kotły, drzewo, węgiel i t. d. Dodać należy, że w dyskusyi podkreślono wzorową organizacyę całej akcyi we Lwowie.

Urgowano nadto przydział mąki rumuńskiej dla kraju, przyczem domagano się, by w planie zaopatrywania ludności w chleb i mąkę uwzględniono mieszkańców gmin wiejskich i ludność ewakuowaną. Żądano by Galicya dostała ryż owsiany tak niezbędny dla osób chorych i dzieci. Minister przyobiecał również porozumieć się z ministrem skarbu co do przeprowadzenia uchwały komisyi dla wyznaczenia cen w sprawie 25% podwyższenia cen zboża galicyjskiego, co bezwarunkowo nie ma wpłynąć na cenę mąki.

Co się tyczy ziemniaków, to bezpośrednio aktualnem żądaniem jest, by z wczesnych ziemniaków węgierskich wydano odpowiednią ilość dla Krakowa i Lwowa. Nacisk położono na zakaz wysyłki ziemniaków w okresie mrozów, przypominając ile to wysyłek w roku ubiegłym mróz zniszczył. Domagano się również odpowiedniego przydziału dla suszarni w Chmielowie. Minister przyrzekł równocześnie obliczyć dokładnie zapotrzebowanie spirytusu dla państwa i równo rozdzielić kontyngent spirytusowy na poszczególne gorzelnie, tak by rolnicy wiedzieli na czas, jaką ilość bydła będą mogli wyżywić. Łącznie z tem przedstawiono konieczność poparcia wydatnego akcyi odnoszącej się do zmiany rozdziału kontyngentu bydła.

Dla miast Krakowa i Lwowa domagano się, by dla pokrycia ich zapotrzebowania środków żywnościowych wyznaczono pewne powiaty w Galicyi i Królestwie i by wogóle najenergiczniej przeciwdziałano wywozowi artykułów żywnościowych z Galicyi. W tym kierunku zwrócono uwagę ile towaru z Galicyi zabiera armia niemiecka i ile wywożą żołnierze wracający z Galicyi do krajów zachodnich.

Nie zapomniano również i o centralach, żądając powołania przedstawicieli naszego kraju do wszystkich central w ogólności zwłaszcza zaś do „Oezeg" i zakładu obrotu zbożem, dalej ściślej kontroli nad rozdziałem towarów zakupionych przez „Oezeg", a w końcu wskazano na nieodzowność zaopatrywania w cukier, kawę, tytoń, sól i naftę wszystkich organizacyj, które zajmują się zakupnem produktów rolniczych. Włościanin widząc możność nabycia powyższych artykułów z pewnością w wyższej mierze dbać będzie o zaopatrywanie miast w swój produkt.

Byłoby niewdzięcznością nie wspomnieć przy tej sposobności o niestrudzonej pracy dyrektora Raczyńskiego, który konsekwentnie dopomina się o należyte uwzględnienie kraju przy wszystkich zarządzeniach urzędu żywnościowego. ag.

Z Wołynia.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Z włodzimierskiego, w czerwcu.

Większe gospodarstwa rolne w obu okupowanych przez Austro-Węgry powiatach wołyńskich, t. j. włodzimierskim i kowelskim są kompletnie zrujnowane. Jeden jest tylko folwark posiadający 15 koni, pozatem folwarki 20 i 30 włókowe (600—900 mórg) posiadają po 2—6 koni. Obsiane są zatem tylko minimalne przestrzenie, a setki tysięcy morgów leżą odłogiem. Do odwrotu z pod Łucka w 1916 r. stosunki przedstawiały się o wiele lepiej, dopiero wówczas zarekwirowano prawie wszystkie konie. Stosunki u drobnej własności są pod tym względem trochę znośniejsze.

Ceny za rekwirowane przez władze zboże były śmiesznie nizkie: za cetnar owsa i jęczmienia liczono w pow. włodzimierskim 20 kor. (kowelskim 22, w Królestwie w okupacyi austryackiej 32), za cetnar żyta 24 k., pszenicy 29, ziemniaków od 3 k. 50 h. — 4 kor. Kwity rekwizycyjne za zboże i bydło zarekwirowane w 1915 r. wypłacane są tylko za specyalnem zezwoleniem 4-ej armii. Za konie kwity wogóle nie są płacone. Rekwizycyi podlega wszystko: od siana, zboża, wozu, do pokrzywy. Ludność obowiązana była zbierać bezpłatnie i dostawiać do posterunków żandarmeryi pokrzywę a ostatnio korzenie paproci.

Lasy rządowe są wycinane, prywatne jedynie w pobliżu linni bojowej, dalej na zachód zostały oszczędzone.

Ewakuowanych z linii bojowej w zachodniej części Wołynia znajduje się jeszcze kilka tysięcy. Nie otrzymują oni żadnych zasiłków ze strony rządu (w Królestwie ci, którzy byli ewakuowani z Wołynia, dostają tam z generał-gubernatorstwa od 60 hal. do 1 kor. dziennie zapomogi na głowę).

Po wsiach zboża i ziemniaków ledwie na własne potrzeby rolnikom wystarczy.

Ogłoszenia urzędowe są w 3 językach; w komendzie obwodowej Mściługskiej w niemieckim, polskim i rusińskim, zaś w mieście Kowlu w niemieckim, czasem polskim lub rosyjskim, zawsze — żydowskim. Sądów żadnych, prócz jednego pseudo-sądu bez żadnej procedury, w Maciejowie dla spraw cywilnych niema.

Ogólnie można powiedzieć, iż życie gospodarcze zamarło, a jest podcięte wojną aż do korzeni. T. K.

Święcenia kapłańskie.

Dumna jakaś, choć cicha i w sobie zamknięta radość i uroczysty nastrój bije z oblicza Oblubienicy Chrystusowej, gdy grono jej kapłanów ma się powiększyć o garstkę wybranych: mają się odbyć święcenia kapłańskie.

Nie udziela ich Kościół w byle które dni ale tylko w pewne, uprzywilejowane, ani też w byle którym kościele, lecz, z reguły, w katedrze biskupiej, w obecności senatu kanoników, albo co najmniej w godniejszej i zacniejszej świątyni. I zawsze tylko w czasie liturgii mszalnej: tego odznaczenia nie zna żaden inny Sakrament, bo, prócz Komunii w czasie Mszy udzielanej, tylko dla pobłogosławienia związku małżeńskiego wolno kapłanowi przerwać pod pewnymi warunkami, liturgię mszalną.

Duży to więc aparat, który Kościół wprawia w ruch przy udzielaniu Sakramentu kapłaństwa, przy święceniach kapłańskich. Biskup występuje ze wszystkiemi zewnętrznemi oznakami pełni swego urzędu arcykapłańskiego i godności: choćby miał sprawować tylko cichą liturgię zawsze winien być przystrojony we wszystkie pontyfikalia.

Bo to akt wyposażenia ludzkich jednostek w moc z wysokości, to chrzest już nie z wody tylko, lecz z ognia i Ducha, to już nietylko pasowanie na rycerzy imienia i sztandaru Chrystusowego, lecz namaszczanie do urzędu królewskiego, pasterskiego proroczego.

„Et tu, puer, propheta Altissimi vocaberis", tak można powiedzieć do każdego z tych przyszłych kapłanów, jak to ongi wyśpiewał Zacharyasz o wielkim synu swoim, Janie Chrzcicielu, gdy mówił:

„A tyś, pacholę, prorok Najwyższego!
Bo chodzić będziesz przed Pana obliczem,
ażeby Jego przygotować drogi,
ludowi Jego głosić wieść zbawienia,
by odpuszczenia swych grzechów dostąpił,
. . . .
. . . .
by świecić owym, którzy są w ciemnościach,
i którzy w grubym mroku się rozsiedli,
by kroki nasze wieść drogą pokoju." *)

Wielkie to posłannictwo wielkiego wymaga wyposażenia: przez święcenia kapłańskie Kościół go udziela.

Gdyby odżył psalmista Pański, który ongi, gdy mu „zagrało serce rzeczą cudną, śpiewał pieśń swoją, poświęconą królowi", toby tem okiem, które „widzi widzenia Wszechmogącego", dziś spostrzegłby, że „sam przepych, ta córa królewska u siebie wewnątrz, szlaki na niej ze złota" i zawołałby, że oto przez te święcenia kapłańskie spełnia się poniekąd onegdajsza jego przepowiednia o oblubienicy opiewanego przezeń króla, iż „zamiast ojców, narodzi się tobie synów: postanowisz ich książętami nad wszystką ziemią" **).

Tak, bo przez te święcenia odmładza się Kościół Boży i rośnie i mnoży się.

Tej płodności nikt nie zatamuje, tej mocy i przywileju tego nikt mu nie zabierze. A choćby się znowu do katakumb skryć wypadło, to i tak „zamiast ojców rodzić się mu będą synowie", których tak czy owak „postawi książętami nad wszystką ziemią", książętami na mocy owego przywileju, który opiewa: Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi... Jako Mnie posłał Ojciec, tak Ja posyłam was... Kto Mnie słucha, was słucha... Komu wy odpuścicie... Tobie dam klucze królestwa niebieskiego... To czyńcie na Moją pamiątkę... Oto Ja jestem z wami aż do skończenia świata".

Nie podobna w zbyt szczupłych ramach artykułu wyczerpać głębokiej symboliki obrzędów sakramentalnych przy święceniach kapłańskich, obrzędów, które każdego już nietylko uczestnika, ale nawet biernego widza, przejmują do głębi to majestatem swej prostoty, to znowu wymownością swego znaczenia i głęboką szczerością myśli i uczuć, których są wyrazem naiwnym nieraz, ale przez to właśnie tak pięknym, i niezatarte robiącym wrażenie. Jeżeli dodamy przedziwnie namaszczone i szlachetnym archaizmem okraszone wyrażenia łacińskiego tekstu Pontyfikatu Rzymskiego, to możemy jedynie wyrazić żal, że ten najwznioślejszy z pośród wszystkich obchodów kościelnych odbywa się zazwyczaj bez intesywniejszego udziału w nim wiernych *).

Więc nasamprzód idzie znamienne wywoływanie imienne przyszłych kapłanów przez archidyakona i ich męskie i otwarte i szczere „Adsum!" — „Jestem!", potem pytanie Biskupa, czy kandydaci są godni. Stwierdzenie tej godności, „o ile ułomność ludzka pozwala", kwituje Biskup pięknem „Deo gratias!", i w poważnej allokucyi wzywa obecnych, żeby „śmiało wystąpili i powiedzieli, jeżeli co kto ma przeciw" przyszłym kapłanom.

Lewici kładą się krzyżem na ziemię, a nad nimi wzlatują ku niebu błagalne wołania Litanii do Wszystkich Świętych. Litania doznaje przerwy, w czasie której biskup w całej okazałości swych atrybucyj arcykapłańskich po trzykroć im błogosławi.

Po Litanii sakramentalne wkładanie rąk przez Biskupa i obecnych kapłanów — milczące, ciche, poważne i majestatyczne przelanie na młodych ludzi istotnej władzy sakramentalnej, jak ongi czynili Apostołowie... To szczyt i esencya całego obrzędu: z ludzi dotąd prawie świeckich w tej chwili stają się duchowni — kapłani Boga Najwyższego „według obrządku Melchizedecha". Takich chwil mało w całym roku kościelnym, a raczej drugiej równej niema..... Człowiek czuje, że świat nadprzyrodzony zetknął się z „ciałem i krwią", że niebiosa udzieliły się ziemi.....

To, co idzie po sakramentalnem wkładaniu rąk biskupich, jest szczegółowem uwydatnieniem, uwypukleniem, uzmysłowieniem atrybucyj urzędu kapłańskiego. Więc przybieranie kapłana w stułę i ornat, wśród prześlicznych modlitw, więc namaszczenie dłoni olejem katechumenów wśród śpiewu hymnu „Veni, Creator Spiritus", podawanie i dotykanie namaszczonemi rękoma kielicha z winem i pateny z hostyą.

Tak wyświęceni odprawiają następnie wspólnie z Biskupem swoją pierwszą Mszę św. Rzewne to, gdy się widzi i słyszy młodych kapłanów, jak na klęczkach wymawiają słowo w słowo święte teksty mszalne za Biskupem: to Ojciec Najprzewielebniejszy troskliwie wprowadza swych pomocników przyszłych w ich urzędowanie najświętsze, dopuszcza ich po raz pierwszy do współkonsekrowania, do pomnażania eucharystycznego i mistycznego Ciała Chrystusowego...

Komunia święta kapłanów, uroczyste wyznanie wiary, ponowne wkładanie na nich rąk biskupich na znak udzielenia władzy odpuszczania grzechów, ślubowanie posłuszeństwa i czci w ręce Biskupa, i jego pocałunek, składany na policzkach swych współpracowników, ojcowskie upomnienia i prośba Biskupa o modlitwę, obietnica tej modlitwy ze strony wyświęconych — to tylko pobieżnie wymienione cuda obrzędów i symboliki wzniosłej. To trzeba widzieć, słyszeć i zrozumieć, żeby się umocnić w tem świętem postanowieniu wobec Kościoła Bożego.

„Jeślibym kiedy zapomniał o tobie, Jeruzalem,
Niech nie władam prawicą swoją.
Niech przyschnie język mój do podniebienia mego,
Jeślibym kiedy przestał wspominać o tobie,
I nie przekładał ciebie, o Jeruzalem, nad wszelką radość swoją." (Ps. 136, 5. 6).

X. J. K.

*) Łuk 1, 76—79, w najnowszym przekładzie X. prof. Szczepańskiego.

**) Ps. 44 w najnowszym przekładzie X. Arcybiskupa Symona.

*) Dla nierozumiejących łaciny istnieje zgrabne wydanie polskie modlitw i obrzędów kościelnych przy święceniach kapłańskich; wydał X. J. K. pt. „Święcenia kapłańskie". Kraków 1916. Cena 50 h. Do nabycia w Pałacu biskupim.

O wzgórza „siedmiu gmin“.

(*) Pierwszy okres ofenzywy włoskiej na front tyrolski zakończył się dwoma miejscowymi sukcesami Włochów. Pierwszy przyniósł im zysk terenu około 200 kroków głębokości, a 300 kroków szerokości na zachód od Cima Maore (na mapie na wschód od wzgórza Dodici nad samą granicą). Włamanie to w austryackie linie udało się dlatego, że po stronie włoskiej walczył batalion Bassano, rekrutujący się z tamtejszych okolic. Austryacy podjęli kontrataki, a przez cały dzień walczono o zdobytą część rowów bardzo zacięcie. Ostatecznie Włosi utrzymali zajęty rów.

Nastąpiła potem dłuższa przerwa, w czasie której pracowała jedynie artylerya i lotnicy. Na Monte Meletta i Cost Alto ustawili Włosi balony na uwięzi, które chroniły całe eskadry Newportów, krążące ciągle w powietrzu. Czynność lotników włoskich między Astico a Brentą skierowana była do tego celu, aby dla austryackich wywiadowców zamknąć zupełnie teren włoski. Przychodziło też ciągle do walk powietrznych, ze zmiennem szczęściem dla obu stron. W końcu rozpoczęła ciężka artylerya włoska ostrzeliwanie dróg w obrębie wzgórz „Siedmiu gmin“. Wskazywało to na przygotowania do nowej akcyi.



Teren walk o południowy Tyrol.

I znowu na przestrzeni 20 klm. stanęły góry południowego Tyrolu w dymie i płomieniach. Miotacze min pracowały bez przerwy, a ataki gazowe szły jeden za drugim. Cały obszar na północ od Asiago, góra Monte Cragarella, dalej leżąca na samej granicy Porta Lepozze, aż po góry po drugiej stronie doliny Sugana stanęły w ogniu huraganowym. Koło Cra Zebio ogień ten był tak silny, że oprócz pocisków armatnich wszelkiego kalibru padało tu na rowy austryackie po 76 min na minutę. W ten sposób zapoczątkowany został drugi atak włoski na wzgórza „Siedmiu gmin“.

Włosi uderzyli silnymi kolumnami piechoty na zachód od Asiago, następnie w okolicy Casazo Zebio, wreszcie na Monte Forno. Głównem polem ataku były jednak góry graniczne leżące na wschód od M. Dodici mianowicie Cima Dieci i Campigoletti. Przez te wzgórza chcą Włosi dostać się do doliny Sugano. Kluczem do tego przejścia jest Monte Campigoletti. Pozycyi tej bronił batalion austryacki. Wytrzymał on 24 godzinny ogień huraganowy włoski i odparł ataki Włochów o sześciokrotnej przewadze. Włosi pozycyę te prawie że obeszli, mimo to batalion ten utrzymał pozycyę i odrzucił ataki całej brygady włoskiej. W pierwszym ataku udało się Włochom wtargnąć jedynie do pozycyi koło Porta Lepozze na przestrzeni 600 kroków długości a 400 szerokości. Właściwie rozszerzyli oni tylko cokolwiek zyski z poprzedniej ofenzywy. Włoski komunikat donosi, że zajęli oni Monte Ortigaza. Wzgórze to leży na północny wschód od M. Dodici, zaś na północ od M. Dieci. Po tych lokalnych sukcesach walka na wzgórzach „Siedmiu gmin“ znowu osłabła.

Dodać trzeba, że w czasie ostatnich ataków współdziałała tutaj francuska i angielska artylerya, zużywając wielkie ilości amunicyi.

KRONIKA.

NIEDZIELA 24 Narodz. Jana Ch.	Wschód słońca o godz. 4·33 r. Zachód „ „ 8·51 w. Długość dnia godz. 16 m. 22. Najniż. ciepłota 16.6, najw. 25 9. Prognoza: Możliwe miejscowe deszcze.

Z miasta.

Z TOW. WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ. Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń ukończyła w dniu wczorajszym swoje obrady, podczas których załatwiła wiele spraw, a między innemi uchwaliła przedłożoną przez dyrekcyę zmianę statutu, oraz nowe warunki ubezpieczeń: od ognia, kradzieży i na życie. Zmiana warunków ubezpieczeń okazała się niezbędną z powodu wydania ordynacyi ubezpieczeniowej, która z dniem 1 stycznia 1918 wejdzie w życie. Bardzo ważną zmianę, zwłaszcza dla ubezpieczonych ze wschodniej części kraju, uchwalono przez wprowadzenie ubezpieczeń ryzyka ogniowego, połączonego z kwaterunkiem wojska, a to zarówno w obszerniejszym, jak ściślejszym okręgu wojennym, aż do odległości 20 klm. od linii bojowej. Dla personalu Tow. uchwaliła Rada podwyższyć o 100 proc. dodatek drożyźniany, zaś dla emerytów, wdów i sierót podnieść znacznie fundusz, pozostający do dyspozycyi dyrekcyi, a przeznaczony na zasiłki. Uchwalono nadto straży miejskiej we Lwowie 12.000 kor. subwencyi na rok 1917, oraz subwencyę dla straży miejskiej w Przemyślu, nadto uchwalono zaprowadzić premie dla sikawek, które pierwsze przybędą na miejsce pożaru.

OBRADY ZWIĄZKU PREZESÓW RAD POWIATOWYCH. Wczoraj rano odbyło się pod przewodnictwem posła Moysy-Rosochackiego posiedzenie członków wydziału Związku Rad powiatowych. Na posiedzeniu ustalono porządek dzienny na dzisiejsze ogólne zebranie prezesów Rad powiatowych i omówiono sprawy administracyjne Związku. Zebranie to rozpocznie się o godzinie 10 rano w krak. Radzie powiatowej. Na zebraniu dokonane będą między innemi wybory prezydyum i członków wydziału Związku.

NIEWCZESNA GERMANIZACYA. W naszym urzędzie pocztowym od pewnego czasu panują dziwne praktyki. Oto, gdy listonosz pieniężny nie zastanie w domu adresata, pozostawia mu awiso w języku... niemieckim. Dotychczas awisa były dwujęzykowe. Przypuszczamy, że dostały się one do rąk naszych listonoszów przez pomyłkę, która, spodziewamy się, powtarzać się nie będzie.

Z OPERY. „Halka“, która w nowej inscenizacyi i z udziałem naszego znakomitego gościa, p. J. Korolewicz-Waydowej okazuje niezwykłą siłę atrakcyjną, powtórzoną będzie dzisiaj po raz drugi w tej samej obsadzie, co na pierwszem przedstawieniu. Dyryguje p. Z. Birnbaum.

Dyrekcyi opery powiodło się pozyskać p. Korolewicz-Waydową jeszcze na dwa występy w najbliższym czasie. Daty i opery, w których wystąpi świetna primadonna, podane będą w dniach najbliższych.

We wtorek po raz drugi „Faust“ z pną Ewą Bandrowską i p. Lubienieckim w partyach głównych. Młoda śpiewaczka, poprzedzona olbrzymimi sukcesami w Warszawie, występuje po raz pierwszy na scenie w rodzinnem mieście. Dalsza obsada nie zmieniona. „Fausta“ prowadzi p. B. Wallek-Walewski.

Jutro teatr zamknięty.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po południu „Stare miasto“ Fr. Dominika; wieczorem zawsze mile witana „Królowa przedmieścia“ K. Krumłowskiego. Jutro „Narzeczona z Winobrania“ O. Nedbala, która powtórzona będzie we wtorek, środę i sobotę przyszłego tygodnia.

BALET WIEDEŃSKIEJ OPERY NADWORNEJ. Niezwykłą sposobność zobaczenia baletu opery wiedeńskiej w zespole złożonym z 10-ciu osób, będzie miał Kraków we wtorek dnia 26 b. m. Artyści wiedeńscy, stanowiący wybrane grono pierwszorzędnych sił, przyjeżdżają ze swym kierownikiem, głośnym baletmistrzem i mimikiem, Karolem Godlewskim na czele. Do zespołu należą: baletnice: Marya Godlewska, Emila Bobrowska, Marya Buchinger, Anna Jusl, Marya Gutterowa Jad. Pfundmajer, Beata Opek i Małgorzata Epri. Szczególną atrakcyą będzie, prócz tańców solowych i scen baletowych, pantomina „Cyganie“, osnuta na tle muzyki Brahmsa z udziałem wszystkich członków zespołu. Okna sali będą w czasie przedstawienia otwarte i funkcyonować będzie elektryczny wentylator. Pozostałe bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

NOWE GIMNAZYUM REALNE ŻEŃSKIE W KRAKOWIE. Dyrekcya gimnazyum żeń. im. król. Jadwigi (Pałac Spiski) komunikuje nam, że począwszy od września b. r. zmienia się ten zakład na gimnazyum realne. Przekształceniu ulegną w r. szk. 1917/18 cztery klasy niższe, t. j. I do IV włącznie, przez usunięcie języka greckiego z programu nauk kl. III i IV, a wprowadzenie języka francuskiego (od klasy IV zacząwszy), jako przedmiotu obowiązkowego w miejsce greki. W następnym roku szk. 1918/19 przemianie tej ulegnie kl. V, tak, że w r. szk. 1921/22 całe gimnazyum obecnie klasyczne będzie mieć charakter gimnazyum realnego.

KONKURS NA POSADY W SZKOŁACH T. S. L. Zarząd główny T. S. L. ogłasza konkurs na posady: 1. romanisty dla pryw. gimnazyum realnego T. S. L. w Białej; 2 germanisty dla seminaryum naucz. T. S. L. w Białej; 3. kierownika 4-klasowej szkoły im. Tadeusza Kościuszki w Białej. Prócz tego wakuje jeszcze kilka posad nauczycieli i nauczycielek wydziałowych różnych grup w szkołach kresowych T. S. L.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić drogą urzędową za pośrednictwem dyrekcyi odpowiedniego zakładu krajowego lub rządowego, ewentualnie za pośrednictwem Rady szkolnej krajowej okręgowej. Termin wnoszenia podań do 10 lipca b. r.

ZAMYKANIE SKLEPÓW W PORZE OBIADOWEJ. Zwracamy uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym numerze kilku firm krakowskich, zamykających w porze obiadowej swe sklepy od godz. 1—3 popoł, począwszy od 2 lipca do 26 sierpnia.

Z Polski i ze świata.

X-LECIE CENTR. TOW. ROLNICZEGO W WARSZAWIE. We środę odbył się w Warszawie uroczysty obchód, poświęcony dziesięcioletniej działalności Centr. Tow. Rolnicz. W dużej sali C. T. R. zgromadzili się przedstawiciele najpoważniejszych instytucyi polskich krajowych: Ks. arcyb. Kakowski, prezydent Warszawy ks. Z. Lubomirski, prezes Rady gł. opiekuńczej, ks. Sapieha, prezes Muzeum przemysłu i rolnictwa p. Wł. Kiślański i w. in. oraz liczni ziemianie z obu okupacyi. Wśród gości przyjezdnych byli między innymi pp.: Witold ks. Czartoryski — prezes Tow. rolniczych galicyjskich, Kazimierz Brownsford członek zarządu poznańskiego Tow. roln. księżna Czetwertyńska, matka prezesa centr. Tow. rolniczego, ks. Seweryna Czetwertyńskiego. W obchodzie wzięła również udział grupa słuchaczów wyższej szkoły rolniczej.

Pierwszy w imieniu prezydyum C. T. R. zabrał głos zastępca prezesa, Juljusz hr. Tarnowski i najpierw złożył wyrazy najgłębszej czci i uszanowania oraz najserdeczniejsze podziękowanie J. E. ks. arcybiskupowi Kakowskiemu, zaznaczając, że obecność arcypasterza ześle błogosławieństwo Boże na prace centralnego Tow. rolniczego i każdego z obecnych. Następnie hr. Tarnowski dziękował po kolei wszystkim przedstawicielom wybitniejszych instytucyi, gościom z Galicyi i Poznania za przybycie na obchód dziesięciolecia C. T. R., oraz licznie zgromadzonym ziemianom

W dalszym ciągu przewodniczący zobrazował działalność zrzeszeń rolniczych polskich, zacząwszy od r. 1810, i szczegółowo dziesięcioletnie prace centr. Tow. rolniczego. Życzenia najowocniejszej pracy C. T. R. składali ks. Witold Czartoryski i p. Kazimierz Brownsford. P. M. Kiniorski odczytał listy powitalne z życzeniami dla całego ziemiaństwa od: Komitetu Krakowskiego Tow. rolniczego, Tow. przemysłowców Królestwa Polskiego i p. E. Jankowskiego, prezesa Tow. ogrodniczego. Obchód zakończył odczyt prof. Buzka na temat: „W sprawie potrzeb rolnictwa przy organizowaniu administracyi kraju“.

Żegnając prezydyum, ks. arcybiskup Kakowski życzył C. T. R. dalszej zbożne pracy, udzielając instytucyi swego błogosławieństwa.

RADA ARTYSTYCZNA PRZY MAGISTRACIE WARSZAWSKIM. Prezydent m. Warszawy, Zdzisław ks. Lubomirski, zatwierdził listę członków Rady artystycznej przy wydziale budownictwa miejskiego. Do Rady tej weszli na okres trzyletni pp.: Jan Biernacki, Tadeusz Cieślewski, Józef Dziekoński, Bronisław Gembarzewski, Jan Heurich, Zdzisław Kalinowski, Zygmunt Kamiński, Stefan Szyller, Mikołaj Tołwiński, Edmund Trojanowski i Jarosław Wojciechowski.

POLSKA SZKÓŁKA W HOLOSACH. Z Holosów w Królestwie Polskiem piszą nam: W jakiś czas po wkroczeniu wojsk austryackich do Królestwa powstała w Holosach w pow. pińczowskim, dzięki ofiarności właścicielki majątku p. Felicyi z Dąmbskich Gaszyńskiej, szkółka polska. Z początku lud odnosił się do niej z nieufnością, z czasem jednak zrozumiał jej potrzebę i pożytek. Nauczycielka szkółki w Holosach, p. Chlebowska, umiała sobie dzieci zjednać i przygarnąć do szkółki. Po roku nauki, gdy jeden z chłopców na wsi przeczytał ojcu z książki modlitwę, zachwyt nie miał granic. Zaczęto dzieci gromadnie zapisywać do szkoły. Po dwóch latach ciężkiej pracy potrafiła nakoniec p. Chlebowska z umysłów dzieci wyplenić pozostałości po rosyjskiej szkole.

Dnia 14 b. m. odbył się popis w szkółce w Holosach. W odświętnie przybranej zielenią sali szkolnej zasiedli rodzice, nauczycielka i zaproszeni goście. Lat temu parę jeszcze, na popisie w rosyjskiej szkółce siedział każdy z zaproszanych gości jak na tureckiem kazaniu, nie rozumiejąc ani słowa z tego, co było przedmiotem popisu. Teraz swobodnie, bez rozkazu przyszli wszyscy, ażeby wysłuchać rezultatu nauki swoich dzieci. Po skończonym popisie nauczycielka rozdała nagrody: książeczki o patryotycznej treści, poczem zebrani odśpiewali „Boże, coś Polskę“ St. D.

ZAJĘTE DZWONY. W „Gaz. Podhal.“ czytamy: W ubiegłym tygodniu na dworzec kolejowy nowotarski zwieziono wiele dzwonów, zajętych na cele wojenne; ozdobione kwiatami, szarfami lub żałobnym, czarnym kirem, świadczą, jak serdecznie żegnała je ludność; są dzwony ze Spiżu odprowadzono ze czcią i żalem do granic parafii. Najstarsze z nich pochodzą z XVII wieku.

Wśród ludności szerzy się podanie, że te dzwony, wywiezione do przetopienia na armaty, jęczą, jak gdyby opłakiwały swoją dolę.

ZAMYKANIE DOMÓW MODLITWY. W dąbr. „Gaz. Pol.“ czytamy: Mamy do zanotowania charakterystyczny, ale równocześnie bardzo pożądany fakt. Dozór bóżniczny wystąpił do magistratu oraz do c. i k. Komendy powiatowej z prośbą o zamknięcie żydowskich domów modlitwy. Magistrat, jako też i komenda, przychyliwszy się do tej prośby, umotywowanej nieporządkami w tych domach, w których nieodpowiednio wypełnia się przepisy modlitewne, wydał polecenie policyi zamykania wszystkich domów modlitwy, z wyjątkiem tylko tych, które otrzymają specyalne na to zezwolenie. Dozór bóżniczny wychodzi z założenia, że żydzi modlić się powinni w bóżnicy. I zupełnie słusznie.

Mieszkańcom przez to oszczędzi się tak miłych nieraz serenad przy blasku księżyca, tych przeciągłych, drżących treli słowiczych, czy nieludzkich krzyków. Może być, że produkcye te skoncentrowano w jednom miejscu spotęgują specyficzną wrzawę ale to tylko w jednem miejscu...

WIEŚCI Z KOŁOMYI. „Dziennik Kijowski“ z 30 maja zamieszcza następującą korespondencyę z Kołomyi: Obumarłe w naszem mieście życie publiczne ożyło skutkiem zarządzonych przez władze wyborów do Rady miejskiej. Z 36 członków dawniejszej Rady miejskiej pozostało na miejscu 11-tu, w tem dwóch obłożnie chorych. Pozostał również asesor p. J. Patkowski, który pełnił jakiś czas urząd burmistrza. Władze rosyjskie nie uznały pozostałej Rady i mianowały nowy zarząd miasta. Działalność tego zarządu nie okazała się owocną. Brak drzewa opałowego, węgla, nafty i niezbędnych artykułów spożywczych był wymownym tego dowodem. Obecnie wyłonił się problem wyborów nowej Rady miejskiej.

Po kilku poufnych zebraniach w magistracie, Narodnym domu i sali Stow. rękodz. „Gwiazda“ odbył się w niedzielę dnia 20 mája b. r. w sali ratuszowej wiec wyborców, który miał się naradzić nad sprawą wyboru, ewentualnie oświadczyć się za pozostawieniem starej Rady. Wiec od samego początku był burzliwy: rozpoczął się exodusem żydów, a zakończyła go secesya Ukraińców, którzy na osobnem zgromadzeniu oświadczyli się za wyborami narodowościowemi, proponując wybór 24 radnych — po ośmiu z każdej narodowości. Ukraińcy liczą na to, że w razie zatwierdzenia ich pretensyj przez miarodajne czynniki, Ukraińcy uzyskają przewagą zupełną, gdyż w tych warunkach żydzi pójdą z Ukraińcami przeciw Polakom.

ZAKŁADNICY LWOWSCY. Z okazyi drugiej rocznicy oswobodzenia Lwowa, przypominają dzienniki lwowskie, że z pośród wywiezionych w nocy 20 czerwca 1915 r. 36 obywateli lwowskich, jako zakładników, przez Rosyan— dwóch umarło w Kijowie, powrócili do kraju Dr Beck, Dr Jakób Diamand,, dyrektor Dniestru, Dr Fedak i okulista Dr Oswald Zion. 30 obywateli Lwowa jeszcze ciągle przebywa na tułaczce w Rosyi.

Z MOR. OSTRAWY piszą nam: Z ramienia Książęco-Biskupiego Komitetu ratunkowego w Krakowie powstała dla Pol. i Mor. Ostrawy osobna delegacya K. B.K. W jej skład wchodzą pp.: insp. górn. Roman Rieger w Mor. Ostrawie jako przew., ks. Józef Kaczorowski, zastępca przew., Winc. Sierakowski, sekretarz, Józef Woynarowski, skarbnik, nadto pp. Barzykowski Wł., Bol. Włodek i Józef Wilczyński.

ZE SZCZAWNICY piszą nam: Zaczęli już zjeżdżać kuracyusze do Szczawnicy, nie tak jednak, jak dawniej, z powodu ogólnej biedy. Pierwotne zapewnienie władz, że zdrojowiska zostaną zaprowiantowane, napełniło otuchą chorych, zapewnienie to jednak nie zostało dotąd zrealizowane, pensyonaty nie zaopatrzone w mąkę, a nawet restauracya zakładowa, otwarta od 1 b. m., nie dostała z miejscowej komisyi aprowizacyjnej ani kilograma mąki na chleb. Jest to wszakże brak przemijający, któremu starostwo w Nowym Targu zaradzi, aby chorzy byli zaprowiantowani. Innych artykułów, jak masła, mleka, jaj dostarczą okoliczne wsie; mięsa dotąd nie brakuje.

Przez trzy lata z powodu niepewności sytuacyi chorzy nie wyjeżdżali z domów, urzędnicy nie brali urlopów. Dziś za ostatni grosz radziby siły stargane podleczyć i wyjechać do wód. Tymczasem zarządzenia dezoryentują tak, że niewiadomo, gdzie można jechać i czy tam na miejscu nie czeka zawód aprowizacyjny. Znajdują się również nieproszeni korespondenci, rozsiewający fałszywe wieści, jak np. ogłoszona w ostatnich dniach, że gminy Krynica i Szczawnica wydalają chorych. O ile wiadomość dotyczy Szczawnicy, to jest ona nieprawdziwą.

CZY NIE ZA WIELKI SUKCES? Dwoje polskich śpiewaków z Warszawy, pani Janina Gołkowska i p. St. Gruszczyński, wystąpiło, jak wiadomo z bardzo wielkim sukcesem w operze królewskiej w Berlinie, pani Gołkowska jako Ammeris a p. Gruszczyński jako Radames w „Aidzie“. Dzienniki berlińskie stwierdziły istotnie że powodzenie artystów polskich było zupełnie wyjątkowe, że publiczność berlińska zgotowała im owacye, jakich teatr ten dawno nie był widownią i to pomimo, że goście polscy śpiewali swe partye po polsku. Tryumf artystyczny dwojga Polaków, odniesiony w mieście tak muzykalnem a zarazem tak mało żywiącem dla nas sentymentu, jak Berlin, jest dla serca polskiego nader miłą rzeczą. Ale we wszystkiem należy zachować miarę, także i w radości z powodu berlińskiego powodzenia pp. Gołkowskiej i Gruszczyńskiego. Tymczasem jedno z pism warszawskich zamieściło półtoraszpaltowy dytyramb w formie wywiadu, a w nim taką rozmówkę:

— „Zapewne p. Gruszczyńskiemu uczyniono wiele świetnych propozycyi?

— Tak jest. A we wszystkich dominującą nutą jest warunek (!) żeby śpiewał po polsku (!). Stała się więc rzecz nadzwyczajna. Język polski stał się od razu (!) w całych (!)Niemczech tak modnym (!) jak Gruszczyński. Wszędzie, gdzieśmy byli potem, usiłowano mówić po polsku, paradowano znajomością choćby kilku słów. Można być zupełnie pewnym, że soliści polscy będą odtąd mogli śpiewać na wszystkich scenach świata (!) w języku ojczystym, tak jak mają do tego prawo Włosi. Jest to nietylko konsekwencyą naturalną tryumfów wokalnych w Berlinie, lecz i przekonaniem inteligencyi berlińskiej.“

Nasuwa się pytanie, czy pp. Gołkowskiej i Gruszczyńskiemu nie przypisano sukcesów zbyt daleko posuniętych? I czy nie jest trochę śmieszną a trochę dobremu smakowi przeciwną nadmierna radość z powodu, że język polski, który nie jest przecież językiem botokudów, dostąpił tego niesłychanego zaszczytu, że Berlińczycy słuchali go w teatrze i nie pospadali z krzeseł.

Zawiadomienia i komunikaty.

POSADY W SZKOLE ŚREDNIEJ. Do komisyi informacyjnej Tow. Wzaj. pomocy U. U. J. w Krakowie (ul. Jabłonowskich 10) zgłoszono trzy posady w Królestwie w szkole średniej od nowego roku szkolnego; a) posada nauczycielska polonisty (w klasach od 2—6) godzin tygodniowo 24—30 płatnych po 70 rubli rocznie; do tego gospodarstwo klasy 360 rubli rocznie, więc maximum 2460 rubli, minimum 2000 rubli rocznie; b) posada nauczyciela historyi i geografii; warunki tesame; c) posada nauczyciela rysunków i kaligrafii; wynagrodzenie do 100 rubli miesięcznie.

PODZIĘKOWANIE. Dotknięta wraz z dziećmi bezmiernie bolesnym ciosem, wszystkim, którzy mężowi memu, ś. p. Tadeuszowi Harajewiczowi oddali ostatnią przysługę, składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie: Przewielebnym Księżom Prepozytom Dr Capucie i Masnemu, Ks. Ludwikowi Kasprzykowi i OO. Karmelitom za modły i odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku. Dziękuję również z całego serca JW. Panu Radcy dworu Gerżabkowi, staroście górniczemu, JWPanu Radcy Czerlunczakiewiczowi, naczelnikowi Urzędu górniczego, oraz gronu Kolegów ś. p. Zmarłego z obu urzędów, JWPanu Radcy Dworu Bocheńskiemu i redaktorowi „Czasopisma górniczo-hutniczego“ Radcy Kamińskiemu, członkowi Wydziału kraj., JWPanu Drowi Bernadzikowskiemu, Syndykatowi Dziennikarzy krakowskich i licznemu gronu krewnych, przyjaciół i znajomych, którzy podczas ciężkiej choroby ś. p. Męża mego odwiedzali go, nieśli słowa pociechy i oddali Mu, z osieroconą rodziną współczując, ostatnią posługę.

Nadto czuję się w obowiązku podziękować za troskliwą pieczę lekarską JWP. Drowi Adamowi Łobaczewskiemu, za opiekę przy chorym W-bnym Siostrom Nazaretankom, oraz WP. Karolowi Reichowi, słuchaczowi medycyny, w dniu pogrzebu ś. p. Męża powołanemu na front.

Składam w końcu wyrazy szczerej podzięki za ustne i pisemne objawy współczucia ze strony przyjaciół i znajomych, które przyniosły mi ulgę w wielkim bólu i smutku, jakimi podobało się Bogu mnie doświadczyć.

Żona z dziećmi.

Z SEMINARYUM NAUCZ. MĘSK. Uczniowie c. k. Seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie z kursu I, II i III, którzy chcą mieć na czas wakacyi zajęcie, zgłoszą się w Dyrekcyi (Kanonicza 19) we wtorek dnia 26. czerwca b. r. o godz. 7-ej wieczór.

Z INSTYTUTU MUZYCZNEGO. III-ci popis uczniów Instytutu muz. odbędzie się d. 27. bm. o godz. 7-ej w. w sali Sokoła na dochód domu rodzinnego sierót po Legionistach.

ZGŁOSZENIA DO SZKOŁY ORGANISTÓW W PRZEMYŚLU. Salezyanie w Przemyślu podają do publicznej wiadomości, że podania o przyjęcie do Szkoły organistów należy wnosić do Dyrekcyi Szkoły najpóźniej do 15. lipca. Późniejsze zgłoszenia nie będą mogły być uwzględnione.

Z KOŁA POLONISTÓW U. U. J. Na walnem zgromadzeniu Koła Polonistów U. U. J. z dnia 16. bm. wybrano nowy wydział. K. Piekarski, prezes; J. Mazanowska wiceprezes; A. Draganówna sekretarz; M. Różycka skarbnik; J. Supska skryptowy: A. Bar bibliotekarz; K. Chwalibogowska czytelniany. Komisya kontrolująca: Stefan Papee prezes; Z. Ciechanowska i H. Bidzińska członkowie.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

KOMITET PARAFIALNY ŚW. SZCZEPANA zawiadamia swoich członków, że w poniedziałek dn. 25 b. m. o godz. 5 odbędzie się przy ul. Karmelickiej l. 36 ważne i pilne posiedzenie w sprawie wysłania dzieci na kolonie letnie do Kochanowa. Uprasza się wszystkie panie o punktualne przybycie.

Z ARCYBRACTWA MATEK CHRZEŚCIJAŃSKICH. We wtorek dnia 26-go czerwca b. r. odbędzie się nabożeństwo miesięczne w kościele św. Barbary o godzinie 8 rano. W czasie nabożeństwa Arcybractwo poświęcone zostanie Najsłodszemu Sercu Jezusowemu, celem wyproszenia łask potrzebnych do spełnienia właściwych mu zadań. Arcybractwo uprasza Matki o jak najliczniejszy udział w tym uroczystym akcie.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za spokój duszy śp. Henryka Nennela, prof. szkoły buchal. Stanisława Burnatowicza, odbędzie się we wtorek dnia 26 b. m. o godz. 8 rano w kościele OO. Franciszkanów, w kaplicy M. B. Bol. Do wzięcia udziału w nabożeństwie zaprasza zarząd szkoły.

NEKROLOGIA.

W Wiedniu zmarł w 37 roku życia Jarosław Wesołowski, korespondent wiedeński i były naczelny redaktor dziennika ruskiego „Diło“, referent prasowy w ministerstwie spraw zagranicznych.

REPERTUAR OPERY.

Niedziela (wieczorem): „Halka“ St. Moniuszki, występ p. Ewy Bandrowskiej.

Repertuar teatru ludowego.

Poniedz. (25. czerwca) „Narzeczona z winobrania“ operetka Oskara Nedbala.

Wtorek: „Narzeczona z winobrania“ operetka Oskara Nedbala.

Środa: „Narzeczona z winobrania“ operetka Oskara Nedbala.

Czwartek: „Róża Stambułu“ L. Falla (ostatni występ p. B. Krajewskiej).

Piątek po południu: „Zbójcy“ Szyllera: — wieczorem: „Jak to na wojence ładnie“ komedya Wł. Horowicza.

O budowę władz Królestwa.

„Warszawski komunikat informacyjny" (Nr. 24 z dnia 20 czerwca) donosi:

Dnia 19 bm. obradowała t. zw. Komisya mieszana, złożona z 14 członków Rady Stanu i 10 osób, zaproszonych z poza niej. Przy omawianiu charakteru Komisyi, zarysowały się dwa kierunki: z jednej strony przypisywano jej charakter opiniodawczy — z drugiej strony ks. Lubomirski, część prawicy i lewica zażądali, by Komisya mogła uchwalać decydujące sprawy zasadnicze.

Odczytano projekt Tymczasowej Organizacyi polskich władz państwowych, którego fragment wstępny brzmiał, jak następuje:

Do czasu objęcia władzy naczelnej przez Najwyższego Zwierzchnika Państwa Polskiego, albo też do czasu ustalenia formy rządu przez Sejm, ustanowione zostają następujące władze naczelne Państwa Polskiego. 1. Rada Stanu, 2. Minister Stanu. 3. Rada ministeryalna. 4. Dyrektorowie Ministerstw i Komisyi Organizacyjnych.

Rada Stanu. W miejsce T. Rady Stanu utworzona zostaje, jako przedstawicielka Państwa Polskiego, Rada Stanu, złożona z 50 osób. Osoby te obrane zostaną przez Delegacyę Wyborczą, złożoną z 3 osób, a mianowicie: 1. Arcybiskupa warszawskiego. 2. Marszałka koronnego, oraz jeszcze jednej osoby, zaproszonej przez T. Radę Stanu z poza jej grona.

Delegacya złoży listę obranych na ręce Marszałka kor. i na tem czynności swoje zakończy. T. Rada St. z chwilą ukonstytuowania się nowej Rady Stanu, rozwiąże się.

Według drugiego projektu skład wspomnianej Rady stanu miałby być następujący: 1. 10 wirylistów (Arcybiskup warszawski, rektorowie wszechnic, prez. Warszawy i prezesi wielkich Towarzystw gospodarczych i społecznych); 2. Trzydziestu członków, wybranych przez wyżej wymienionych wspólnie z delegacyą wyborczą, wyłonioną przez Tymcz. Radę Stanu.

Wybór ten dokonany zostałby w tajnem głosowaniu z listy 50-ciu osób, ułożonej w porozumieniu się z przedstawicielami organizacyi społeczno-politycznych.

Projekty powyższe wywołały ostre przeciwstawienie się lewicy, liczącej 5 członków na 24. Zażądała ona najpierw kooptowania jeszcze 5 człon. ze swego grona, a potem zupełnie z komisyi mięszanej wystąpiła. Równocześnie — jak donosi „Naprzód" — wystąpił tak z komisyi, jak i Tymcz. Rady Stanu p. Artur Śliwiński.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, d. 24 bm. 1917.

Urzędowo ogłaszają dn. 23 bm.:

Wschodni teren:

Na froncie górzystym i na Wołyniu przemijająco ożywił się ogień nieprzyjacielskiej artyleryi. Na trwałe ostrzeliwanie obszaru na południe od Brzeżan, nasze baterye odpowiadały silnie.

Włoski i południowo-wschodni teren: Działalność bojowa.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 24 bm. 1917.

Wielka gł. kwatera ogłasza 23 bm.:

Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: Na froncie flandryjskim i w Artois aż do południowych godzin deszcz oddziaływał na działalność bojową artyleryi. Potem stała się ona żywszą blizko wybrzeża od Bixschote do Armentieres. Na północ między Loos i Bulleccurt, podobnie jak w nocy na wczoraj, także i dziś przed świtem na wielu miejscach odparto angielskie oddziały wywiadowcze.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Wczoraj rano po krótkim gwałtownym ogniu naszej artyleryi i minierck, oddziały dolnosaskich pułków na Chemin des Dames wzięły szturmem część francuskiej pozycyi na południowy-wschód od Filain, i zajęte rowy, o około półtora kilometra szerokości i 500 metrów głębokości utrzymały wobec trzech gwałtownych kontrataków. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty, gdyż także uciekającą załogę objął nasz ogień zaporowy. 500 jeńców można było zabrać. Francuzi atakowali rano na zachód od Cornillet, wieczorem koło Vauxaillon, nie odnosząc korzyści. Na wschód od Craonne po obu brzegach Mozy nasze uderzenia wywiadowcze dały jeńców.**

Grupa wojsk ks. Albrechta: Wzdłuż frontu tylko zwykła działalność bojowa. **Francuskie oddziały wywiadowcze odparto na północ od St. Mihiel, na wschód od Mozeli. Od dn. 15 bm. w walkach powietrznych zestrzelono 23 nieprzyjacielskie aparaty, ogniem dział obronnych 5, oprócz tego 4 balony na uwięzi.**

Wschodni teren:

Wzmożona działalność ogniowa panowała wczoraj zwłaszcza między koleją Lwów—Tarnopol a Dniestrem.

Front macedoński: Bez zmiany.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Wichrzenia anarchistów w Petersburgu.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Anarchiści opanowali dwór gen. Durnowa na przedmieściu wyborskiem. Rząd tymczasowy rozkazał im ustąpić, grożąc w przeciwnym razie użyciem siły broni. Kilkutysięczny tłum otoczył dom aby bronić anarchistów.

Petersburg. B. kor. Pet. Ag. Wydział wykonawczy petersburskiej R. R. Ż. i biuro kongresu Rad rob. żoln. z całej Rosyi wydało odezwę do ludności robotniczej dzielnicy wyborskiej w Petersburgu tej treści:

Na początku rewolucyi kilka osób nazywających się komunistycznymi anarchistami zajęło dom gen. Durnowa w dzielnicy wyborskiej. R. R. Ż. oświadczyła wówczas, że zbieranie się w domach prywatnych bez upoważnienia miejscowej R. R. Ż. jest niedozwolone. Dziś rząd domaga się, aby natychmiast ustąpiono z domu Durnowa. Żądanie to wśród części ludności robotniczej w dzielnicy wyborskiej obudziło wzburzenie a niektórzy robotnicy mniemają, niewiadomo dlaczego, że żądanie to jest kontrrewolucyjne i zapowiadają, że będą bronili domu Durnowa z bronią w ręku. Prócz tego kilka fabryk ogłosiło strajk. Wobec tego wydział wykonawczy R. R. Ż. w Petersburgu i biuro kongresu R. R. Ż. uchwaliły: 1. Oświadczyć ponownie ludności Petersburga, że R. R. Ż. zakazuje obsadzania domów prywatnych i publicznych. 2. Wzywa się robotników dzielnicy wyborskiej, żeby natychmiast wrócili do pracy. 3. Urządzanie zbrojnych demonstracyi bez bezpośredniego rozkazu R. R. Ż. w Petersburgu jest niedopuszczalne.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Po ogłoszeniu odezwy R. R. Ż. do ludności w dzielnicy wyborskiej rząd zarządził, że najpóźniej do 21 bm. dom Durnowa ma być opróżniony. Gdyby anarchiści temu się sprzeciwiali, ma być użyta siła zbrojna.

Zapowiedź ofenzywy rosyjskiej.

Amsterdam. B. Kor. Sztokholmski korespondent „Allgemen Handelsblad" dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła rosyjskiego, że prowizoryczny rząd i zastępcy komitetu rady robotników i żołnierzy dnia 21. bm. postanowili podjęcie na nowo ofenzywy na całym rosyjskim froncie.

KONGRES KOZAKÓW.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Na ogólnym zjeździe delegatów wojsk kozackich delegaci Sybiru i obszarów dońskich wygłosili płomienne mowy przeciw odrębnemu pokojowi a za ofenzywą w porozumieniu z koalicyą.

KWESTYA REWIZYI TRAKTATÓW.

Berno. B. Kor. „Action Francaise" pisze z powodu kwestyi rewizyi traktatów, poruszonej w odpowiedzi angielskiej do rządu rosyjskiego: Chodzi o to, aby poddać rewizyi koncesye, jakie wielokrotnie poczyniono dawnemu rządowi rosyjskiemu, aby zapewnić dalsze prowadzenie wojny. Zniesienie układów nie byłoby niekorzystnem, o ile nowa Rosya wytrwa w walce.

Sprawa ogólnej konferencyi socyalistycznej.

Sztokholm. B. Kor. Według „Svenska Telegramburau", koimtet holendersko-skandynawski na zapytanie kilku partyi socyalistycznych i robotniczych odpowiedział, że kwestya zwołania ogólnej konferencyi nie może być ostatecznie załatwioną, zanim zapowiedziana delegacya rosyjska nie naradzi się z komitetem. Według prywatnych informacyi delegacya wyjechała już z Petersburga i już niebawem przybędzie do Sztokholmu. Narady odbędą się w najbliższym czasie i będą dotyczyć warunków zwołania i ustalenia ostatecznego terminu, aby zastępcom różnych partyi umożliwić przybycie do Sztokholmu.

KONFERENCYA W SZTOKHOLMIE.

Sztokholm. B. kor. Przybyli tu przedstawiciele niemieckiej mniejszości socyalistycznej. Delegaci włoscy, którzy powrócili z Petersburga, odrzucili wszelką styczność z oficyalnym komitetem skandynawsko-holenderskim.

Szef sekcyi Dr Seidler premierem.

Wiedeń. (Telefonem). Żadna z osobistości, które wymieniano jako kandydatów do spadku po hr. Clam Martinicu, nie objęła go. **Premierem został kierownik ministerstwa rolnictwa dr. Seidler.** Wczoraj w południe został przyjęty przez cesarza na audyencyi, poczem o godz. 3 po poł. zjawił się w gmachu parlamentu i posłom niemieckim przedstawił się w swym nowym charakterze. **O g. 6 wiecz. udał się premier ponownie** do cesarza, aby mu przedstawić listę nowego gabinetu. **W gabinecie tym** prócz premiera **zasiadać będzie tylko trzech ministrów,** mianowicie minister spraw wewnętrznych Toggenburg, min. obrony krajowej Czapp i min. Hoefer, **zresztą ministerya prowadzić będą tylko kierownicy. Dr. Seidler** zawdzięcza swe powołanie temu, że politycznie nie jest zupełnie zaangażowany. Najprawdopodobniej w pierwszych dniach lipca Izba ukończy swe prace. W kołach parlamentarnych uważają jednak za wykluczone, aby delegacye mogły się zebrać w lipcu.

„N. Fr. Presse" donosi, że myśl hr. Clam Martinica, aby utworzyć gabinet koncentracyjny, wróci znowu na porządek dzienny, ale w zmienionej formie. Nastąpi to jednak nie wcześniej jak we wrześniu.

Przejściowy charakter nowego rządu.

Wiedeń. B. kor. O g. 5 po południu w obecności **nowego prezydenta ministrów dra Seidlera** zebrała się konferencya prezesów klubowych. O przebiegu tej konferencyi donoszą: Prezydent Gross przedstawił nowemu premierowi przywódców stronnictw poczem premier wygłosił krótką przemowę. Zaznaczył, że **nowy rząd ma wyłącznie charakter przejściowy, a w jego miejsce przyjdzie potem rząd definitywny.** Premier prosi o poparcie stronnictw w jego trudnej pracy. Przywódcy stronnictwa przyjęli to oświadczenie przychylnie do wiadomości. Ułożono, aby we wtorek przeprowadzić drugie i trzecie czytanie prowizoryum budżetowego. Głosowanie w drugiem czytaniu ma odbyć się o g. 5 po południu. Wprawdzie do głosu jest jeszcze zapisanych 13 mowców za, a 21 przeciw, ale stronnictwa mają się ograniczyć do złożenia krótkiego oświadczenia. We środę ma być załatwione przedłożenie o mandatach. **Przez lato niema być parlament odroczony.** Podczas przerwy w obradch mają pracować komisye.

Skład gabinetu.

Wiedeń. B. kor. W kołach parlamentarnych słychać, że nowy gabinet będzie się składał jak następuje: **Dotychczasowy kierownik ministerstwa rolnictwa dr. Ernest Seidler, obejmuje prezydyum i tękę rolnictwa,** namiestnik Tyrolu **hr. Toggenburg min. spraw wewnętrznych, kierownikami zamianowani będą w min. wyznań i oświaty** szef sekcyi **Ćwikliński, sprawiedliwości** szef sekcyi **Schauer, skarbu** szef sekcyi **Wimmer, handlu** szef sekcyi **dr. Mataja, robót publicznych** szef sekcyi **Homan, kolei** szef sekcyi **hr. Banhans, ministerstwo obrony krajowej** obejmuje marszałek polny por. **Czapp.** Min. żywnościowy gen. major Hoefer zatrzymuje swe stanowisko.

Koło polskie a blok słowiański.

Wiedeń. B. kor. Wobec rozpuszczonych w opinii publicznej nieprawdziwych wiadomości, że Koło Polskie współdziałało przy tworzeniu słowiańskiego bloku parlamentarnego prezydyum Koła Polskiego stwierdza, że Koło Polskie trwa dalej przy swojej zasadniczej uchwale, by ze wszystkiemi stronnictwami izby utrzymywać stosunki i jak dotychczas tak i w przyszłości pod każdym względem mieć wolną rękę.

Czesi przeciw gen. Gieorgiemu.

Wiedeń. (Telefonem). Prezydyum związku czeskich stronnictw postanowiło aby od min. Georgiego zażądać dosłownego stenogramu jego mowy wygłoszonej w komisyi nietykalności poselskiej oraz materyałów dowodowych. W dyskusyi podnoszono, że należy zastrzedz się bardzo energicznie przeciw temu, aby już po ustąpieniu gabinetu min. obrony kraj. podnosił tak ciężkie zarzuty. Należy w tem postąpieniu dopatrywać się celów politycznych, które utrudnią tylko sytuacyę w parlamencie.

STANOWISKO POŁUDN. SŁOWIAN.

Wiedeń. (Telefonem). Klub poł. Słowian odbył wczoraj posiedzenie na którem obradował nad sprawą nowego gabinetu. Klub oświadczył się przeciw dłuższym rządom gabinetu prowizorycznego, postanowił natomiast domagać się utworzenia gabinetu parlamentarnego.

ZJEDNOCZENIE STRONNICTW NIEM.

Wiedeń. B. kor. Jak donoszą dzienniki, na wczorajszem plenarnem zgromadzeniu niemieckiego związku narodowego przyjęto jednomyślnie wniosek pos. Steinwendera, wzywający prezydyum związku, aby bezzwłocznie poczyniło przygotowania, by wszystkie niemieckie partye zjednoczyć do wspólnego postępowania. W kwestyi czeskiej, w stosunku do Polaków i w kwestyi południowo-słowiańskiej musi być osiągnięte porozumienie. Stosunek narodowości do państwa musi być wyjaśniony i narodowi niemieckiemu musi być zapewniono takie stanowisko, jakiego wymaga interes państwowy.

Z obrad Koła polskiego.

Wiedeń. (Telefonem). Komisya parlamentarna Koła odbyła wczoraj dłuższe posiedzenie. Jak słychać frakcya ludowców na posiedzeniu poświęconem omówieniu sytuacyi, zadecydowała, że nie należy w razie podjęcia rokowań o utworzenie gabinetu parlamentarnego desygnować jakiegokolwiek członka partyi jako kandydata na ministra. Natomiast partya musi mieć zapewniony wpływ na dobór osób. Uchwalono także wystąpić kategorycznie przeciw temu, aby dr. Leo i dr. Bobrzyński byli wymieniani jako kandydaci Koła. Uchwały te wobec utworzenia gabinetu dr. Seidlera tracą na aktualności.

Przypuszczają w kołach polskich, że nowy rząd po przeprowadzeniu konferencyi ze stronnictwami przystąpi także do wypełniania postulatów krajowych, przedewszystkiem do zamianowania cywilnego namiestnika Galicyi. Ze strony ludowców wymieniają jako kandydata ks. Lubomirskiego.

4 miliardy, 908 milionów koron.

Wiedeń. B. kor. Subskrypcye na szóstą pożyczkę wojenną dotychczas doszły do sumy nominalnej 4 miliardy 908.892.000 koron. Z tego przeszło połowa przypada na umarzalną pożyczkę państwową. Ostateczne cyfry będzie można podać dopiero później, bo subskrypcye z ostatnich dni jeszcze nie nadeszły w całości. Prócz tego pocztowa kasa oszczędności jest upoważniona przyjmować jeszcze dodatkowe subskrypcye od korporacyi publicznych, fundacyi itd.

Nadzieje koalicyi.

Monachium. Korespondent sztokholmski „Münchener Post" telegrafuje: Z pewnego źródła dowiaduję się, że Anglia i Francya nie chcą już w tym roku doprowadzić wojny do końca. Anglia wierzy niezachwianie w zwycięskie skutki swojej blokady i dlatego nie chce wojny kończyć. Dotkliwe jej cierpienia wskutek działalności łodzi podwodnych są faktem, którym nie zaprzecza, spodziewa się jednak, iż przy pomocy reszty świata cierpieniom tym sprosta. Państwa neutralne, nie chcąc same narażać się na głód, będą zmuszone oddać swoje okręty do dyspozycyi Anglii. Brak okrętów będzie się bezwątpienia z każdym miesiącem zwiększał, ale do wygłodzenia Anglii droga — według mniemania Anglików — jest daleka, podczas gdy ryzyko wojny w przyszłym roku nie wydaje im się nie do przezwyciężenia.

ROZSZERZENIE FRONTU ANGIEL.

Amsterdam. B. Kor. „Algemen Handelsblad" donosi z Londynu: Wojska angielskie objęły odcinek na froncie zachodnim na północ od Ypres, dotychczas obsadzony przez Francuzów i Belgów.

Nowe rządy w Grecyi.

Sprzeciw Rosyi.

Sztokholm. B. Kor. „Tidningen" dowiaduje się przez Haparandę, że petersburska ogólna konferencya żołnierzy i robotników wyraziła mniemanie, iż jest nie do pojęcia, w jaki sposób tymczasowy rząd mógł wziąć udział w zamachu na Grecyę. Na to oświadczył Ceretelli, że Rosya przez swego min. spraw zagranicznych podniosła sprzeciw przeciwko zamachowi, który narusza konstytucyę Grecyi i jej prawo samostanowienia. Sprzeciw ten ma być w najbliższym czasie ogłoszony.

Program nowego króla greckiego.

Ateny. Dnia 20. bm. wystosował król Aleksander następujący list do prezydenta ministrów Zaimisa: Jako wierny stróż ustawy konstytucyjnej i ufając w życzliwość mocarstw, jestem gotowy szczerze z temi państwami nad uspokojeniem umysłów i przywróceniem zgody w kraju współdziałać.

Obsadzanie Grecyi.

Berno. B. Kor. „Temps" donosi z Salonik: Francuskie oddziały obsadziły Prevesę. Wojska greckie i żandarmerya cofnęły się.

Z FRONTÓW TURECKICH.

Konstantynopol. B. Kor. Główna kwatera ogłasza dn. 22. bm.: Na froncie Diala grupa naszych wojsk nocnym napadem obsadziła Szechrubean (między Kzyzylrabat a Bakubą). Na granicy na wschód od Revandus odparto ataki. Na froncie kaukaskim na lewem skrzydle odrzucono próby nieprzyjacielskiego napadu.

Wiadomości telegraficzne

POSŁUCHANIA U MONARCHY.

Wiedeń. B. kor. Cesarz przyjął wczoraj na specyalnych posłuchaniach hr. Czernina, szefa sekcyi dra Seidlera i biskupa przemyskiego ks. Pelczara.

USTĄPIENIE GEN. RIMMLA.

Lwów. B. kor. „Gazeta Lwowska" donosi: Cesarz zwolnił komendanta miasta gen. majora, Franciszka Rimla von Altrosenburg, na jego własną prośbę z zajmowanego dotychczas stanowiska i zamianował komendantem Lwowa Adama Nowotnego.

PLON ŁODZI.

Berlin. B. Kor. Urzędownie: W północnym obszarze zatopiono na nowo 21.00[illegible] ton, zaś na morzu Śródziemnem 40.177 ton.

Oskarżenie przeciw carowi.

Amsterdam. B. Kor. Jak donosi „Algemen Handelsblad" angielski delegat robotniczy Ogray, powróciwszy z Petersburga, zawiadomił, że oskarżeniem przeciw byłcarowi i uwięzionym wysokim urzędnikom zajmuje się publiczna rozprawa sądowa, przyczem okazuje się, że chciano zawrzeć osobny pokój.

Straty floty norweskiej.

Kopenhaga. B. kor. Do „National Tidende" donoszą z Chrystyanii: Prezes Związku norweskich właścicieli okrętów oświadczył, że flota norweska handlowa straciła podczas wojny 585 okrętów, to jest jedną trzecią swego tonażu.

ROSYA A FRANCYA.

Berno. B. Kor. „Progres de Lyon" domaga się od rządu francuskiego, aby wiadomości o Rosyi nie były cenzurowane. Ostatecznie Francya musi wiedzieć, jak stoją sprawy i czego chce rząd tymczasowy, rada robotników i żołnierzy, oraz rewolucyoniści. W przeciwnym razie może być okazya do nieporozumień między sprzymierzeńcami.

ROZKŁAD JAZDY.

Z dniem 1 czerwca b. r. obowiązuje w Krakowie nowy następujący rozkład jazdy:

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: do Wiednia: 5·30 rano (wojskowy), 5·45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca, 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna; Ołomuńca; 9·15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9·30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2·42 popołudniu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5·55 popołudniu (wojskowy; 6·09 popołudniu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8·25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8·40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6·30 rano (pospieszny); 7·58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9·45 (wojskowy); 10·32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1·45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 8·05 popołudniu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5·40 popołudniu (wojskowy); 5·55 popołudniu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 11·15 w nocy (osobowy), połączenie do Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy: 8·15 rano i 2 popołudniu, wreszcie 7·55 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 8·30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2·15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, do Żywca, Zakopanego; 11·30 w nocy, połącznnie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi: 6·50 rano (przez Skawinę), 1·40 w południe (połączenie do Granicy, Lublina, Kowla).

Od dnia 15 b. m. do 15 września b. r. kursować będzie pociąg osobowy z Zakopanego do Krakowa. Pociąg ten będzie przychodził do Krakowa o godzinie 9·20 wieczorem.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.